



PEWNI AK

NUMER 27 / PAŹDZIERNIK 2016 r.



W numerze:

Tematy miesiąca

Konkurs językowy na kartkę z pamiętnika
Nowi nauczyciele w Zespole Szkół
Bruksela w nagrodę
Mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym
Meandry pracy nauczycielki
Przyszli strażacy w roli wolontariuszy
Wizyta Prezydenta w Łobzie
Policjanci w akcji
Jak dzięki projektowi poznaliśmy uroki
Ziemi Konińskiej
Miejsca pamięci polski – niemieckiej
Tolerancja
Jesienne perełki
Przepisy na pyszne ciasta

Stale rubryki

Rubryka matematyka

- Królowa nauk w obiektywie
- Kostka Rubika

Nie (obcy) język polski

- Z gwiazdką i na medal
- Jesień pełna konkursów
- Moda na czytanie

Biblioteka bramą do życia

- Bob Dylan laureatem Literackiego Nobla 2016
- Literacka Nagroda Nike dla Bronki Nowickiej

Rubryka fotografika

- Pozytywnie zakręcenie

Rozmaitości

- 140 lat hodowli koni na Ziemi Łobeskiej
- Szamanizm na mistycznej Syberii

Szkoła bez wagarów

- Złota Karta
- Październik miesiącem oszczędzania



www.zslobez.pl

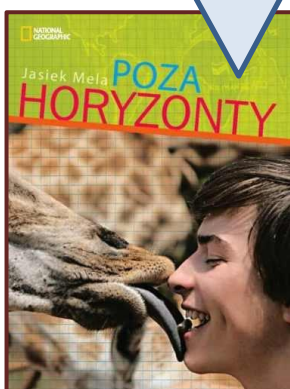
Uroki Konina



Wolontariat w straży



Moda na czytanie



Bruksela w nagrodę



OD REDAKCJI

Za nami październik - drugi i długi miesiąc wytężonej pracy dla uczniów i nauczycieli. W tym roku szkolnym dołączyło do nas czterech nowych pedagogów: nauczyciel języka angielskiego (Marcelina Jasińska), księży (Adam Polaszczyk i Łukasz Urbaniak) i psycholog (Anna Moskal), o których możecie przeczytać w tym numerze. Nie zapominamy również, że październik to miesiąc, w którym dziękujemy wszystkim pracownikom szkoły z okazji ich święta.

Jesień to czas trudny dla naszych organizmów. Zaczynamy odczuwać brak słońca i ogólne zmęczenie. Redaktorki „Pewniaka” postanowiły więc zadbać o nasze ciała i umysły odpowiednią dietą i sprawdzonymi przepisami na zdrowe ciasta. Obiecały również w późniejszym terminie degustację i jesteśmy ciekawi, czy dotrzymają słowa (przydałby się na długiej przerwie kawałek ciasta dyniowego lub marchewkowego).

Chcemy również zauważyć, że w tym miesiącu Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda odwiedził Łobez. Nasi redaktorzy także uczestniczyli w tym niecodziennym wydarzeniu. Zachęcamy do przeczytania artykułów o wyjazdach, konkursach i sprawach ważnych dla uczniów naszej szkoły.

Redakcja „Pewniaka”

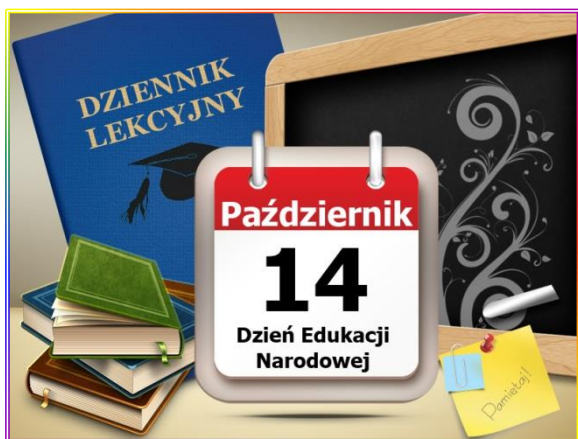


**„Kto zdobył wiedzę pielęgnuje,
a nową bez ustanku zdobywa,
ten może być nauczycielem”**

Konfucjusz

14 października obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji, w imieniu całej społeczności Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie, życzymy takich myśli i marzeń, które dają się urzeczywistnić, pięknych i szlachetnych pomysłów, które podszeptuje serce, cierpliwości i wytrwałości, aby służba dzieciom, tym starszym i tym młodszym, zrodziła wiele szlachetnych owoców.

Redakcja



Konkurs na kartkę z pamiętnika „Tag für Tag”/„Day by Day”

Zapraszamy do udziału w corocznym ogólnopolskim konkursie językowym na niemieckojęzyczną lub anglojęzyczną kartkę z pamiętnika. Swoją pracę możesz zgłosić do 28 lutego 2017 r.

Możesz opisać kilka dni ze swojego życia, a jeśli uważasz, że nic ciekawego ci się nie przytrafiło, możesz stworzyć i opisać fikcyjnego bohatera, którego dni są pełne fascynujących przeżyć i sytuacji.

Potrzebujesz inspiracji? Przeczytaj najlepsze prace z poprzedniej edycji konkursu i zaskocz nas swoim pamiętnikiem. Masz szansę na cenną nagrodę, zaś w 2018 r. twój pamiętnik może się znaleźć w książce prezentującej 10 lat konkursu. Organizatorem konkursu jest Szkoła Języków Obcych Glossa, a pomocą służą nauczyciele języków obcych w naszej szkole. Zachęcamy do udziału!



Agnieszka Rutkowska, nauczycielka j. niemieckiego



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

**Zespół redakcyjny: Marlena Danyłczak, Malwina Michna, Sylwia Kowalczyk,
Dawid Kamiński, Gabriela Prygiel**

Foto: Jarosław Rudnicki, Magdalena Cerkaska

Rysunek: Krzysztof Afeltowicz, Natalia Kościukiewicz

Opiekunowie: Anna Boguszevska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 20 szt. / dostępna na stronie: www.zslobez.pl

Bruksela w nagrodę

Długo się zastanawiałem, co mogę namalować. Temat pracy był niebywale trudny, no bo przecież jak przedstawić „12 lat Polski w Unii Europejskiej”? Jednak po długim namyśle, w ostatni dzień, w którym można było składać dokumenty, w dwie godziny stworzyłem pracę zwycięską. Nagrodą główną w konkursie ogłoszonym przez Biuro Poselskie Prof. Rosatiego był wyjazd do Brukseli, z której wróciłem z bagażem nowych doświadczeń i spostrzeżeń na temat świata.

Kontakt z pracownikami Parlamentu Europejskiego uświadomił mi, jak ważne decyzje się tu podejmuje, a tym samym, jak niezbędna jest znajomość języków obcych w dzisiejszych czasach. Na pewno ważnym momentem naszej wycieczki było spotkanie z panem Dariuszem Rosatim. Mogliśmy dowiedzieć się, jaki ma stosunek do zmian zachodzących we współczesnym świecie oraz poznać wiele informacji na temat codziennej pracy europosłów.

Niezwykle ciekawy okazał się też wykład jednego z pracowników parlamentu o istocie działalności Erasmusa. Poza tym mogliśmy też dużo zwiedzić w mieście. Przeszliśmy się szlakiem najważniejszych zabytków Brukseli, a także byliśmy w części zabytkowej nazywanej belgijską Wenecją.

Jestem bardzo zadowolony z wyjazdu, ponieważ uświadomiłem sobie, jak ważne są w dzisiejszych czasach umiejętności sprawnego porozumiewania się i podejmowania decyzji.

Krzysztof Afeltowicz, kl. 3a LO



Mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym



W poniedziałek 17 października w hali sportowo - widowiskowej odbył się turniej tenisa stołowego, w którym nasi uczniowie rywalizowali o tytuł mistrza szkoły. W finałowej części rozgrywek brało udział dwunastu najlepszych tenisistów szkoły wyłonionych wcześniej z rozgrywek klasowych. Pod nieobecność zeszłorocznego mistrza, Łukasza Zielińskiego, w roli zwycięzców turnieju wymieniani byli Mateusz Gunera i Daniel Ignacenko. Dlatego też ci zawodnicy zostali rozstawieni.

W pierwszej fazie rozgrywek, tzw. grupowej, zawodnicy rozgrywali mecze systemem „każdy z każdym” do dwóch wygranych setów. Po rozegraniu trzydziestu spotkań do fazy ćwierćfinałowej awansowało ośmiu uczniów. W tej części rozgrywek zawodnicy grali już systemem pucharowym - najkrócej mówiąc, przegrywający odpadał. Awans do półfinału wywalczyli: Mateusz Gunera, Daniel Ignacenko, Paweł Książczyk i Sebastian Kaczmarek. Po pasjonującym pojedynku Paweł Książczyk pokonał faworyzowanego Daniela i w finale zmierzył się z niepokonanym Mateuszem Gunerą. Zanim jednak doszło do finału, w meczu o trzecie miejsce Daniel częściowo powetował sobie porażkę z Pawłem i pokonał Sebastiana 3:0. W wielkim finale Paweł, mimo heroicznej postawy, nie sprostał Matuszowi i przegrał 4:1.

Klasyfikacja końcowa turnieju przedstawia się następująco: Mateusz Gunera, Paweł Książczyk, Daniel Ignacenko, Sebastian Kaczmarek, Mateusz Nowacki, Grzegorz Gryczak, Marcei Franczak, Przemysław Laska, Kacper Piróg, Krzysztof Tarnicki, Bartosz Jędrzejewski, Mateusz Kuklis. Najlepsi tenisiści otrzymali z rąk organizatora nagrody rzeczowe i dyplomy, zaś Mistrz Szkoły - Mateusz Gunera - uhonorowany został pamiątkową statuetką. Najlepsza trójka będzie reprezentowała naszą szkołę 28 października na Mistrzostwach Powiatu w Resku.

Mariusz Włodarz, organizator zawodów

Nowi nauczyciele w Zespole Szkół

Dlaczego został Pan księdzem?

Ks. Adam: „Początek mojego kapłaństwa jest dla mnie w pewien sposób tajemnicą. Skąd się wzięło powołanie? Kiedy to odkryłem i zrozumiałem? Jak doszło do tego, że jestem księdzem? Odpowiedź wcale nie jest prosta. Tajemnica powołania jest bardzo trudna do wytłumaczenia. Jako dziecko chciałem zostać policjantem, później podróżnikiem i jeździć po całym świecie. Nigdy bym nie przypuszczał, że zostanę księdzem. Dopiero w piątej klasie technikum pojawiła się w mojej głowie myśl o kapłaństwie. Po ukończeniu szkoły wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Szczecinie. W 2011 r. zostałem wyświęcony na księdza w katedrze w Szczecinie.”

Jakie cechy ceni sobie Ksiądz najbardziej w uczniach?

Ks. Adam: „Myślę że uczniowie o wadach swoich nauczycieli wiedzą najlepiej, więc może powiem coś o zaletach. Za swoją uważam punktualność. W uczniach natomiast cenię spontaniczność, chęć zdobywania wiedzy, zaangażowanie podczas zajęć oraz punktualność.”

Czy jest jakaś sytuacja, która wydarzyła się w szkole i utkwiła w pamięci?

Ks. Adam: „Jeszcze nie było takiej sytuacji w naszej szkole, ponieważ pracuję tu od września tego roku, natomiast wcześniej pięć lat uczyłem w Szkole Podstawowej nr 37 w Szczecinie.”

Czy ma Ksiądz jakieś hobby?

Ks. Adam: „Moją pasją jest rysunek, graffiti. Oczywiście nie biegam po mieście i nie maluję ścian, raczej wszystko przelewam na kartkę papieru. Interesuję się również akwarystyką.”



Dziękuję za rozmowę
Dominika Kowalczyk, kl. 2a LO



Na początku tego wywiadu, proszę, aby się Ksiądz przedstawił.

Ks. Łukasz: „Nazywam się Łukasz Urbaniak. Od 12 lat jestem księdzem. Trochę dłużej pracuję w szkole. Pochodzę z niedalekich Gryfic. Seminarium ukończyłem w Szczecinie. Do Łobza zawitałem zgodnie z dekretem ks. Arcybiskupa 27 sierpnia 2016 roku.”

Dlaczego został Pan księdzem?

Ks. Łukasz: „Odpowiadając tak bardzo prosto, jak to ujęła kiedyś trafnie moja mama, w siódmej klasie szkoły podstawowej powiedziałem, że chciałbym zobaczyć, jak to jest stanąć po drugiej stronie ołtarza, rozłożyć szeroko ręce i powiedzieć: „Pan z Wami”. Moje marzenie się spełniło.”

Co zdecydowało, że wybrał Ksiądz nauczanie religii?

Ks. Łukasz: „Tutaj za dużego wyboru nie miałem. Nauczycielskie zadanie Kościoła wypełnia każdy kapłan, nauczając religii.”

Co Ksiądz najbardziej lubi w swojej pracy?

Ks. Łukasz: „Praca z młodzieżą to od wielu lat mój „konik”. Uwielbiam patrzeć, jak młode pokolenie wchodzi w dorosłość oraz towarzyszyć mu na drogach życia poprzez wypełnianie swojej misji.”

Jakie są zalety a jakie wady pracy nauczyciela?

Ks. Łukasz: „Nauczyciel to posługa wdzięczna i niewdzięczna. Często osiąga się sukcesy, ale nie brakuje również porażek. Najgorzej jest, kiedy dochodzę do wniosku, że tylko mi na czymś zależy, a młodzież to lekceważy. Podsumowując, praca nauczyciela to wzloty i upadki.”

Jakie cechy ceni sobie Ksiądz w uczniach?

Ks. Łukasz: „Patrząc na swój „charakterek”, muszę przyznać, że lubię uczniów, którzy nie należą do najłatwiejszych. Owszem bardzo cenię sobie tych, którzy są zawsze grzeczni, ale lubię też takich, których czasami trzeba ciągnąć „za uszy” do zrobienia czegośkolwiek. Nie lubię natomiast klameczuchów i kombinatorów! Raz oszukany bardzo długo o tym pamiętam.”

Czy jest jakaś sytuacja, która wydarzyła się podczas pracy w szkole i utkwiła Księdzu w pamięci?

Ks. Łukasz: „O tym to książkę można by napisać. Najbardziej pamiętam dwie historie związane z maturzystami, a konkretnie z filmikiem „wstępniakiem” do studniówki. Pierwsza z nich dotyczy żeńskiej klasy ekonomicznej, która wymyśliła nielegalne wyścigi samochodowe na lotnisku w Kluczewie. Mnie w udziale przypadło odegrać rolę policjanta, który zabiera towarzystwo z lotniska i przywozi radiowozem do szkoły. Druga historia również odnosi się do filmiku studniówkowego. Miałem okazję brać udział w kilkugodzinnym kuligu konnym w lasach, w okolicach Sowna, który zakończył się wspólnym ogniskiem.”

Jakie są Księdza pasje?

Ks. Łukasz: „Dobra książka, film, teatr, podróże... trochę tego jest.”

Jakie są plany w związku ze stowarzyszeniem dla młodzieży?

Ks. Łukasz: „Chciałoby się, żeby w Łobzie powstał Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w skrócie KSM. Pewne działania wprowadzające czy rozpoczynające powstawanie takiej wspólnoty młodzieżowej już poczyniłem. Chciałoby katecheza o patronce KSM - błogosławionej Karolinie Kózkównie. W naszej szkole pojawiła się także gazetka ilustrująca właśnie jej postać. Kolejnym krokiem, w trakcie realizacji, jest pielgrzymka młodzieżowa do Zabawy koło Tarnowa. Znajduje się tam Ogólnopolskie Sanktuarium Młodzieżowe, w którym spoczywa błogosławiona patronka młodzieży. Wybierzemy się tam w 102. rocznicę jej męczeńskiej śmierci, przypadającej 18 listopada bieżącego roku.”

Dziękuję za rozmowę
Malwina Michna, kl. 2a LO



Dlaczego została Pani nauczycielem?

Marcelina Jasińska: „Decyzję podjęłam dopiero w drugiej klasie liceum. Wcześniej myślałam o tym, ale to jednak czasy licealne zaważyły na podjęciu ostatecznej decyzji. Wybrałam ten zawód, bo lubię uczyć i przekazywać innym wiedzę. Ponadto w liceum miałam dobry wzór do naśladowania, który stał się dla mnie niejako inspiracją.”

Dlaczego za przedmiot nauczania wybrała Pani język angielski?

Marcelina Jasińska: „Wybrałam angielski, ponieważ stwarzał mi większe możliwości rozwoju zawodowego i znalezienia odpowiedniej pracy. Ponadto, był moim ulubionym przedmiotem

szkolnym, zarówno w gimnazjum jak i liceum.”

Co Pani najbardziej lubi w swojej pracy?

Marcelina Jasińska: „Najbardziej lubię pracę z młodzieżą, słuchanie jej spostrzeżeń na temat dzisiejszego świata, motywacji do nauki, problemów dnia codziennego, które do niedawna były również moimi, ponieważ skończyłam liceum w 2009 r.”

Jakie są zalety, a jakie wady pracy nauczyciela?

Marcelina Jasińska: „Na ten temat można powiedzieć bardzo dużo. Dla mnie największą zaletą, a zarazem powodem do dumy, jest zdobyta przez uczniów wiedza.”

Jakie cechy ceni sobie Pani najbardziej w uczniach?

Marcelina Jasińska: „W uczniach najbardziej cenię sobie szczerość, inteligencję oraz poczucie humoru. Lubię, jeśli uczniowie są aktywni na zajęciach i dopytują o kwestie, które nie są dla nich do końca jasne.”

Czy jest jakaś sytuacja, która wydarzyła się w szkole i utkwiała Pani w pamięci?

Marcelina Jasińska: „Jest mnóstwo takich sytuacji, ale myślę, że najlepiej pamiętają je moi uczniowie.”

Dziękuję za rozmowę
Sylwia Kowalczyk, kl. 2a LO



Dlaczego została Pani psychologiem?

Anna Moskal: „To nie była decyzja jako taka. Nie wstałam pewnego dnia i uznałam, że zostanę psychologiem. Po studiach psychologicznych można obrać różne ścieżki kariery. Niektórzy pracują w coachingu w reklamie, piszą do gazet czy portali internetowych. Jeszcze inni odnajdują swoje miejsce w rekrutacji czy public relations. W trakcie studiów pociągała mnie mnogość wyborów i przekonanie, że niezależnie co w ciągu tych 5 lat zdecyduję, gdzie po studiach zamieszkam, to gdzieś odnajdę swoje miejsce na rynku pracy.”

Co zdecydowało, że wybrała Pani akurat pracę w szkole?

Anna Moskal: „To akurat było zrzęczenie losu.”

Co Pani najbardziej lubi w swojej pracy?

Anna Moskal: „Najbardziej cieszę mnie efekty. Chyba dla każdego psychologa najbardziej gratyfikującą stroną zawodu jest świadomość, że nasza praca pomaga. Często zdarza się, że bardziej spektakularne efekty widoczne są po wielu tygodniach pracy i tym bardziej są wyczekiwane i doceniane.”

Jakie są zalety, a jakie wady pracy psychologa szkolnego?

Anna Moskal: „Najważniejszą zaletą są, jak już wcześniej wspominałam, efekty pracy. Atut to również zaufanie, jakim obdarza mnie osoba przychodząca do gabinetu. Niestety ten medal ma dwie strony i zalety mogą stać się również wadami. Zaufanie, jakim zostanie się obdarzonym, powodować może poczucie, że muszę rozwiązać czyjś problem, a jeśli tego nie zrobię to i efektów nie będzie. Zawsze w takich sytuacjach przypominam sobie, że psycholog to nie lekarz i nie „naprawi” człowieka po pierwszym spotkaniu, nie wystawi recepty. To samemu trzeba chcieć zmiany i być gotowym do pracy z psychologiem. Właśnie to czasami najtrudniej osiągnąć.”

Jakie cechy ceni sobie Pani najbardziej w uczniach?

Anna Moskal: „Otwartość umysłu i świeżość opinii. Poczucie humoru jest również mile widziane.”

Czy jest jakaś sytuacja, która wydarzyła się w szkole i utkwiała Pani w pamięci?

Anna Moskal: „Tak, jest wiele takich sytuacji, ale z czasów, gdy to ja chodziłam do szkoły.”

Dziękuję za rozmowę
Dawid Kamiński, kl. 2a LO



Meandry pracy nauczycielki

Zawsze chciałam zostać stewardesą. Fascynowały mnie (nadal fascynują) podróże, zarówno po kraju, jak i te egzotyczne. Niestety nie udało się. A może na szczęście? Narzekający pasażerowie, marudzące dzieci, przerażeni czasem podróżni lub osoby awanturujące się pod wpływem alkoholu nie zastępują beztrudnych uczniów, nieustannie szczęśliwych młodych ludzi, którzy mają czas na wszystko oprócz nauki. Jak trzeba, czyli tydzień przed klasyfikacją, zarzucają nauczycieli pytaniem: „Co mogę poprawić?”. Moją najczęściej udzielaną odpowiedzią jest: „Nie!”. W gąszczu sprawdzianów, prac klasowych, dokumentacji nauczyciele muszą przygotowywać apele i inne imprezy szkolne. Oczywiście z udziałem uczniów: jedni chętni, inni mniej, jeszcze inni „zmotywowani” spełnieniem przedstawionych przez siebie warunków, ochoczo angażują się w tzw. eventy. A propos event(ów) jako tworu językowego – pracując jako stewardesa znalazłabym co najmniej 3 języki obce, jednak nigdy nie poznałabym, jak go nazwałabym, YOUNGISH (w wolnym tłumaczeniu: młodzieżowy). Gdzie indziej doświadczona (czytaj: stara) nauczycielka nauczyłaby się updatować konto, uploadować zdjęcia czy deletować zbędne teksty? Uczniowie posiadają nieograniczoną wiedzę o apkach, linkach, tagach oraz webach. Sprawnie korzystają z iPadów, smartphonów, smartwatchów, ebooków czy tabletów, umawiają się na dejty w necie, nie mając pojęcia, jak happy można być w realu.

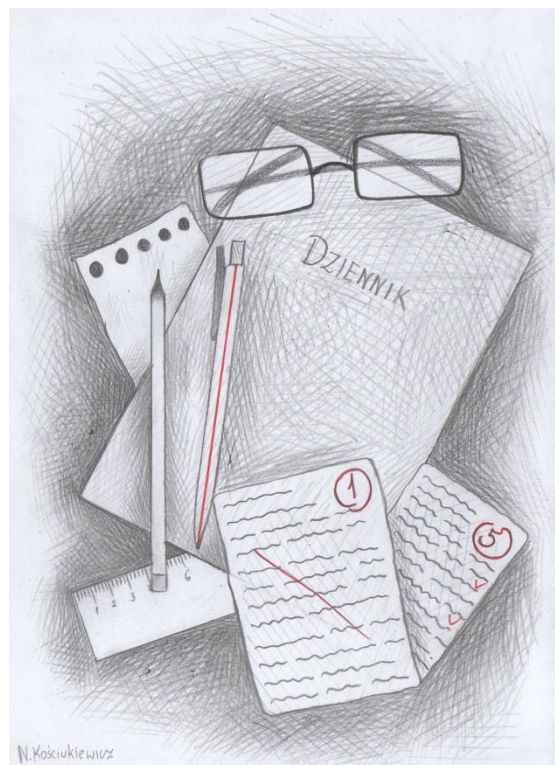
Poza tym wszystkim są przesadnie szczerzy w wyrażaniu swoich opinii, nie czując, że to niektórych może urazić lub obrazić. Co ambitniejsi dążą do celu (czasem po trupach), rozwijając się intelektualnie lub, jak całkiem spora grupa, fizycznie: biceps, triceps, kłata, białko – to podstawowe pojęcia w ich słowniku. Mamy też artystów, poetów, dziennikarzy, fotografów, konkursowiczów w różnych dziedzinach. Sławią imię naszej szkoły w całym kraju. I chwala im za to.

Jednak ja, doświadczona (czytaj: wiadomo jak) całkiem realnie odbieram ich energię, świeże spojrzenie na świat, przebojowość i to, jak czerpią życie całymi garściami. Większość wie, czego chce, bierze śmiało los w swoje ręce i oprócz YOUNGISH uczy się English und Deutch.

W Dniu Edukacji Narodowej to ja życzę Wam: TAK TRZYMAĆ. Ale nie zapominajcie okazać też swoim nauczycielom trochę szacunku, zrozumienia i weźcie pod uwagę fakt, że czasem też możemy być w niedyspozycji. Podsumowując: żadna, najbardziej egzotyczna podróż nie nauczyłaby mnie tak wiele, jak młoda, a mimo to doświadczona, społeczność uczniowska.



Barbara Smolska-Nazarek,
nauczycielka j. angielskiego



Przyszli strażacy w roli wolontariuszy

W sobotę 29 października grupa strażacka z klasy 1b liceum w Zespole Szkół w Łobzie udała się na dodatkowe zajęcia do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łobzie. O godzinie 10:00 wraz z panią Bożeną Kordyl weszliśmy do środka, gdzie czekał na nas mł. aspirant Tomasz Łuczak.

Dobraliśmy się ze strażakami w trzyosobowe grupy, po czym nastąpił podział zadań. Wysprzątaaliśmy całą komendę, od świetlicy po siłownię. W czasie pracy panowała bardzo przyjazna atmosfera. Starsi „koledzy po fachu” podpowiadali nam, co zrobić, by nasze działania były jak najbardziej efektywne. Odkazaliśmy sprzęt w siłowni, wysprzątaaliśmy pokoje oraz świetlicę, gdzie odbywają się wykłady. Jednocześnie mogliśmy zmierzyć się ze strażakami w grze w bilard czy piłkarzyki. Wszystkim dopisywał humor i było bardzo dużo śmiechu!

Po zakończeniu porządków poszliśmy do garażu. „Koledzy” pokazali nam sprzęt strażacki i dokładnie omówili jego zastosowanie. Mogliśmy użyć nożyc do cięcia metalu i rozpiercza, którymi miażdżyliśmy i przecinaliśmy metalowe rury (pani Bożena również ☺). To wcale nie był lekki sprzęt! Wszystko ważyło ok. 20 kg. Na sam koniec atrakcji mogliśmy wejść na podnośnik i unieść się na wysokość 25m. Oczywiście wyposażono nas w odpowiedni strój, podpięto do koszyka specjalnymi linami. Hełmy były dosyć duże, ale to nie przeszkodziło nam, by podziwiać Łobez z takiej wysokości. Oprócz tego mogliśmy założyć sprzęt wykorzystywany w zadymionych pomieszczeniach i wynieść manekina, który imitował nieprzytomnego człowieka. Było to dosyć trudne zadanie, ale wszyscy świetnie sobie z tym poradzili. Oczywiście strażacy dawali nam instrukcje - co i jak zrobić, co do czego służy.

Niestety, zajęcia dobiegły końca i musieliśmy opuścić teren komendy. Wszyscy byli bardzo zadowoleni i mimo soboty nikt nie chciał wracać do domu. Ale przecież wszystko jednak musi się kiedyś skończyć. Na szczęście jesteśmy umówieni na kolejne spotkanie 19 listopada. Nasza grupa już nie może się doczekać, ponieważ takie zajęcia w rewelacyjny sposób przygotowują nas do przyszłej pracy. Nikt się nie nudzi i wszyscy są zadowoleni. To naprawdę świetna forma nauki i rozrywki w jednym. Oby następnym razem nasze szczęście potrwało troszkę dłużej.

Julia Popiela, kl. 1b LO



Wizyta Prezydenta w Łobzie

To, co dzieje się w polityce, jest obecnie bardzo głośnym tematem w Polsce. Nie będę ukrywała, że nigdy nie byłam polityką jakoś szczególnie zaaferowana, ale ponieważ wszystkie media o tym nieustannie huczą, nawet ja zaczęłam się jej bliżej przyglądać.

Jak wszyscy wiedzą, w ubiegłym roku w fotelu prezydenckim zasiadł pan Andrzej Duda. Początkowo byłam do niego bardzo sceptycznie nastawiona, ale nie chciałam go od razu skreślać. Ktoś mógłby mi zarzucić, że oceniam go jedynie przez pryzmat mediów, w których nie jest jakoś szczególnie pozytywnie przedstawiany, ale 4 października miałam okazję spotkać go osobiście, ponieważ przyjął zaproszenie Burmistrza Łobza i odwiedził nasze małe miasteczko.

Już od samego rana wszyscy rozmawiali o wizycie pana Andrzeja Dudy. Nawet wśród moich rówieśników był to gorący temat, ponieważ pierwszy raz mieliśmy zaszczyt gościć w Łobzie Prezydenta Polski. Szczerze mówiąc, nie miałam ochoty iść na spotkanie z powodu brzydkiej pogody, jednak ciekawość wzięła górę. Wszystko miało się rozpocząć o godzinie 16:30 i faktycznie tak było, ale troszkę inaczej sobie wyobrażałam całość. Na uroczystość przybyło wielu ludzi, ale bardzo mało młodych, którzy powinni przecież być najbardziej zainteresowani, bo to szczególnie na ich przyszłość będą miały wpływ decyzje podejmowane przez głowę państwa. Ochrony było mnóstwo, nie dało się swobodnie poruszać w tłumie, ponieważ każdy krok czujnie obserwowali policjanci.

Bardzo długo trwały występy artystyczne i widziałam, że nie tylko ja jestem tym faktem zdenerwowana, ponieważ było ich za dużo. Kiedy w końcu zaczął przemawiać pan Andrzej Duda, wybiła godzina 17:00. Ponieważ śpiewy i tańce trwały długo, to myślałam, że i przemowa naszego gościa będzie równie długa, szczególnie, że dzień wcześniej cała Polska protestowała przeciwko ustawie, którą miał podpisać. Oczywiście nie łudziłam się, że mówca rozwinie ten temat, ale sądziłam, że przynajmniej o niego zahaczy. Niestety, bardzo się pomyliłam.



Za to Pan Prezydent wspomniał, co bardzo zaskoczyło wielu mieszkańców, że już nie pierwszy raz jest z wizytą w Łobzie, tylko wcześniej robił to prywatnie jako turysta. Dalej podkreślił, że sytuacja w naszym mieście nie jest różowa, ale cały czas zmienia się na lepsze. Pochwalił naszego obecnego burmistrza, pana Piotra Ćwikłę, za to, że dzięki niemu „wychodzimy na prostą”, a ja się pod tym podpisuję. Zaznaczył także, że planowana jest budowa nowego zakładu pracy w Policach, który ma już w 2019 r. zatrudnić ponad 200 osób, a w Świnoujściu już zaczął działać terminal LNG. Nie omieszkiał też wspomnieć o programie 500+ i następnym - Mieszkanie+.

Jednak, moim zdaniem, w czasie wizyty najważniejsza była deklaracja pana Andrzeja Dudy, że będzie wspierał nasze miasto w naprawianiu sytuacji ekonomicznej. Cała przemowa trwała jedynie 16 minut. Potem można było zamienić z prezydentem kilka słów, podać mu dłoń, a nawet zrobić z nim zdjęcie, z czego skorzystało najwięcej osób.

Dobrze, że miałam okazję wysłuchać słów Prezydenta Polski i teraz mogę śmiało wyrobić sobie o nim zdanie. Całą wizytę oceniam bardzo pozytywnie. Cieszy mnie fakt, że na spotkanie przyszło wiele osób, nie ze względu na to, że kochają Pana Prezydenta, ale są zainteresowane tym, co się dzieje w państwie. Żałuję jedynie, że nie dopisała pogoda i musieliśmy moknąć. Na pewno mieszkańcy Łobza zapamiętają obietnicę złożoną przez pana Andrzeja Dudę i rozliczą go z niej podczas kolejnych wyborów.

Marlena Danyłczak, kl. 3b LO

Policjanci w akcji

24 października odbył się w Szczecinie I Wojewódzki Turniej Klas Policyjnych. Nasza szkoła została zaproszona do udziału w zawodach i oczywiście nie odmówiła tej propozycji. Wraz z Marcelą Kamińską oraz Mateuszem Reksą i opiekunem panem Maciejem Kopryną udaliśmy się w poniedziałek rano do Szczecina na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego.

Mimo że turniej organizowano po raz pierwszy, zainteresowanie nim było bardzo duże. W imprezie wzięło udział 13 szkół z całego województwa. Zawody składały się z trzech konkurencji. Pierwsza obejmowała test wiedzy o społeczeństwie oraz policji, druga - strzelanie na strzelnicy laserowej, a trzecia była testem sprawnościowym. Wszyscy zawodnicy poszczególnych grup gromadzili dla swojej szkoły punkty w celu wyłonienia zwycięzcy, jednak ku naszemu zaskoczeniu test wiedzy każdy z nas musiał rozwiązać indywidualnie.

Dwie konkurencje odbyły się na terenie uniwersytetu, zaś na ostatnią zostaliśmy przewiezieni specjalnymi autokarami do Komendy Policji w Szczecinie. Po stoczeniu batalii między klasami nastał czas na ogłoszenie wyników. Ale zanim to nastąpiło, uczestnicy mogli się udać na ciepły posiłek do akademickiego bufetu. Wyniki turnieju ogłosił zastępca komendanta głównego policji w Szczecinie. Trofea były przyznawane drużynowo, jednak organizatorzy pomyśleli również o wyróżnieniu najlepszej trójki w poszczególnych konkurencjach.

Ku naszemu zaskoczeniu w pierwszej konkurencji zająłem drugie miejsce. Byłem naprawdę bardzo szczęśliwy, że dokonałem czegoś takiego w konkursie wojewódzkim. Niestety naszemu zespołowi nie udało się zdobyć trofeum drużynowego, ale to nie znaczy, że nie powalczymy o nie w następnych latach! Było to dla nas ekscytujące przeżycie. Mimo tego, że drużyny rywalizowały ze sobą, to jednak bardzo chętnie się wspierały. Był to również sprawdzian dla organizatorów - w końcu to pierwszy tego typu turniej w naszym województwie - zaliczony na piątkę z plusem. Liczymy na to, że za rok ponownie staniemy do walki, by zająć drużynowo miejsce na podium.

Szymon Martula, kl. 2b LO



Jak dzięki projektowi poznaliśmy uroki Ziemi Konińskiej

Dziesięcioro uczniów klasy 2a LO wraz z opiekunem, czyli panią Jolantą Abramowską, wzięło udział w trzydniowych warsztatach przyrodniczych w Koninie. Zaproszono nas do udziału w projekcie „Centra i schroniska bioróżnorodności” dofinansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego. W warsztatach uczestniczyli również uczniowie LO nr 5 w Stargardzie Szczecińskim oraz licealiści ze Świdwina wraz ze swoimi opiekunami. Główne cele tego projektu to: rozwój i promocja turystyki szkolnej w oparciu o organizację programów edukacyjnych z zakresu ekologii, historii i kultury; prezentacja innowacyjnych form i metod pracy z uczniami w zakresie turystyki szkolnej; rozwój współpracy międzysektorowej w zakresie promocji walorów turystycznych regionu.

Choć warsztaty trwały tylko trzy dni (od 29 września do 1 października), udało nam się poznać uroki Konina, Kłodawy, Lichenia i Gniezna. Pierwszego dnia zostaliśmy zakwaterowani w całkiem przytulnym schronisku młodzieżowym. Po wspólnym posiłku zawieziono nas do kręgielni, gdzie niektórzy pierwszy raz w życiu mogli spróbować swoich sił w bowlingu. W „Hali Rondo” są zamontowane 4 tory kręgielni z maszynami sznurowymi. W obiekcie poza kręgielnią znajdują się sala widowiskowo-sportowa oraz basen. Było bardzo miło i mogliśmy porozmawiać z rówieśnikami z innych szkół ponadgimnazjalnych. Nie zauważyliśmy, kiedy minęły trzy godziny.



Drugiego dnia pokazano nam wieżę widokową „Złota Góra”, a następnie pojechaliśmy autokarem do Kłodawy. Zwiedziliśmy tam kopalnię soli. Przed zjazdem do kopalni każdy z nas otrzymał ochronny hełm koloru żółtego, a opiekunowie dodatkowo latarki. W programie zwiedzania mieliśmy prelekcję na temat historii powstania złóż kłodawskich, zastosowania soli oraz zjazd windą na poziom 600 m pod powierzchnią ziemi. Zjazd windą z prędkością 6 m/s zrobił na nas niezapomniane wrażenie. Spacerując wyrobiskami korytarzowymi, doszliśmy do podziemnej kaplicy św. Kingi - opiekunki górników solnych. Obejrzelśmy też wyeksploatowane komory solne. Chłopcy byli zadowoleni z możliwości zobaczenia maszyn używanych w podziemnym górnictwie solnym. Przewodnik wyjaśnił nam, że kopalnia „Kłodawa” to kopalnia wciąż czynna. Jest producentem naturalnej soli kamiennej o barwie białej oraz unikalnej różowej, powstałej w okresie cechsztyńskim (tj. ponad 200 mln lat temu) z odparowania mórz i oceanów. Sól wydobywana w Kłodawie znajduje zastosowanie jako sól kuchenna, sól dla przemysłu spożywczego, rolnictwa, przemysłu chemicznego i w drogownictwie (do zimowego utrzymania dróg).

Z Kłodawy udaliśmy się do Lichenia. Najpierw zawieziono nas do Lichenia Starego, gdzie mogliśmy podziwiać Sanktuarium Maryjne i poznać historię kowala Tomasza Kłossowskiego, fundatora cudownego obrazu Matki Boskiej Licheńskiej. Potem zwiedziliśmy Bazylikę Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski - obecnie największy kościół w województwie wielkopolskim. Po powrocie do schroniska obejrzelśmy film prezentujący walory przyrodnicze i turystyczne tego regionu. Potem uczestniczyliśmy we wspólnym ognisku.



Trzeciego dnia pojechaliśmy do Muzeum Okręgowego w Koninie. Główną siedzibę muzeum stanowi bezwieżowy zamek zbudowany nad południowo-wschodnim brzegiem Jeziora Gosiławickiego w latach 1418-1426. W zamku podziwialiśmy różne wystawy stałe: *Konin poprzez wieki* - muzealna ilustracja dziejów miasta, *Biżuteria i styl* - wystawa pokazująca, że biżuteria jest kształtowana przez styl (klasycyzm, biedermeier, romantyzm, historyzm, realizm, secesję i art déco), *Pradzieje Ziemi Konińskiej* - najważniejsze etapy pradziejów regionu, *Magia światła* - ekspozycja ukazująca rozwój form oświetleniowych od czasów starożytnych do XX w., *Judaika* - zbiór kilkuset całych i fragmentarycznie zachowanych macew ze zniszczonych cmentarzy żydowskich na terenie konińskiego.

Na zakończenie warsztatów udaliśmy się do dworku Zofii Urbanowskiej, powieściopisarki i literatki, honorowej obywatelki Konina. Przewodniczka opowiedziała nam, jak wyglądało jej życie. Stamtąd pojechaliśmy do Gniezna. Zatrzymaliśmy się przy katedrze, która jest najciekawszym zabytkiem Gniezna. Została zbudowana w II poł. X w. przez Mieszka I i była świadkiem wielu ważnych wydarzeń historycznych, takich jak wyruszenie św. Wojciecha z misją nawracania Prus, Zjazd Gnieźnieński oraz koronacja pierwszego króla Polski - Bolesława Chrobrego.

Dawid Kamiński, kl. 2a LO

Miejsca pamięci polsko – niemieckiej

W piątek 28 października młodzież z klasy 4A Technikum Zawodowego w Zespole Szkół jak co roku wzięła udział w porządkowaniu nagrobków i pomników w obrębie cmentarza komunalnego w Łobzie.



Pod naszą opieką znajdują się między innymi:

1. Głaz prof. Ottona Puchsteina (1856 – 1911) odsłonięty w 2002 r. – w ten sposób uczczono pamięć i dzieło wielkiego archeologa Ottona Puchsteina, łobzianina, sekretarza generalnego Deutsches Archäologisches Institut w Berlinie, badacza kultur starożytnych. Według jego wytycznych zrekonstruowano np. słynny ołtarz Zeusa w berlińskim Pergamonie. Początkowo Otto Puchstein pochowany został na łobeskim cmentarzu 11 marca 1911 r. w rodzinnym grobowcu. Po II wojnie światowej usunięto niemieckie nagrobki. Około 1970 r. grobowiec został zlikwidowany.
2. Kamienny pomnik poświęcony pamięci zmarłych rodzin niemieckich ustawiony w 1993 r. pomiędzy kwaterą VIII i IX.
3. Lapidarium składające się ze znalezionych poniemieckich płyt nagrobnych oraz tzw. Ściana Pamięci z napisem „Tym, którzy żyli na tej ziemi” - elementy zostały ułożone przy murze otaczającym cmentarz (po jego zewnętrznej stronie).

Opieka nad miejscami pamięci polsko - niemieckiej odbywa się na mocy umowy z zaprzyjaźnionym Niemieckim Stowarzyszeniem Heimatgemeinschaften.

Marcin Łukasik, wychowawca kl. 4A TZ



Tolerancja?

To ostatnio bardzo modne słowo. Wszyscy twierdzą, że są tolerancyjni i nic im nie przeszkadza w drugim człowieku. Szanują oryginalność i wyjątkowość jednostki. Super, ale czy tak jest w rzeczywistości?

Codziennie spotykamy się w grupie koleżanek i kolegów. Często rozmawiamy o modzie, o nowych trendach i podobnych rzeczach. Pewnego razu jeden z moich znajomych zorganizował imprezę z okazji swoich urodzin. Przygotował się do tego perfekcyjnie. Zadbął o najmniejszy szczegół, aby sprostać wymaganiom wszystkich zaproszonych gości. Tego popołudnia spotkało się około 30 osób. „Goście przybywali” w eleganckich strojach. Nie obyło się również bez prezentów. Szybko zrobiło się wesoło i tanecznie. Bawiliśmy się świetnie.

Następnego dnia w trakcie każdego, nawet przypadkowego spotkania, wracaliśmy myślami i rozmowami do wczorajszej zabawy. Na gorąco przekazywaliśmy sobie nasze wrażenia, spostrzeżenia. W końcu tematem nr 1 stały się nasze kreacje. Jakież było moje zdziwienie, kiedy nagle zaczęły pojawiać się, początkowo delikatne, a z czasem coraz odważniejsze, uwagi dotyczące stroju naszej koleżanki Beaty. Zdziwiło mnie to bardzo, ponieważ według mnie wyglądała ładnie i krótko mówiąc, zdecydowanie podobała mi się jej kreacja. Czarna ołówkowa sukienka ciekawie komponowała się z bordowymi szpilkami.



Ostateczny werdykt uczestniczek dyskusji był jednak dla Beaty miazdzący. Opisały ubiór koleżanki jako fatalny i tandetny. Kompletnie nie rozumiałam tej sytuacji. Okazało się, że głównym problemem, który rzutował na ocenę, było przede wszystkim nieznane pochodzenie ubrań - na żadnym z jego elementów nie zauważono metki. Strój nie był więc markowy, a to w towarzystwie okazało się nie do przyjęcia. Nie zgodziłam się z tym i jasno wyraziłam swoją opinię. Nie zmieniło to jednak niczego. Cynicznym uśmieszkom i uszczypliwym docinkom nie było końca.

To przykre. Takie podejście do sprawy uważam za bardzo krzywdzące. Pojawia się też wiele pytań. Czy metka jest cenniejsza od człowieka? Czy człowiek jest wart tyle, ile noszony przez niego strój? Zachowanie ludzi nawet w tak błahych sytuacjach jak ta, prowadzi w końcu do pytania - czy tolerancja nie jest tylko kolejnym modnym sloganem?

Marcelina Łukasik, kl. 1a LO

Jesienne perelki

Warzywa i owoce sezonowe zbierane w najlepszym okresie swojego cyklu są zdrowsze, bardziej odżywcze i smaczniejsze od tych dostępnych cały rok. Jesień przynosi nam plony natury, które są ciekawe, kolorowe i kuszą różnorodnością smaków i kolorów. Zawierają ponad to mnóstwo witamin i nadają się nie tylko do jedzenia na surowo, ale także do różnych przetworów, ciast i deserów. Są one również dobrym wyborem w czasie robienia zakupów ze względu na przystępną cenę. Oto kilka z nich:



Dynia to zdecydowanie najbardziej kojarzone z jesienią warzywo. Nie dość, że smakuje wspaniale, ma dobry wpływ na nasz organizm. Odkwasza go i pobudza system odpornościowy do działania. Obfituje w potas, wapń, żelazo i pektyny. Poza tym jadalne nasiona dyni zawierają cynk, selen, mangan, witaminę E oraz lecytynę.

Jabłka wspomagają trawienie, zmniejszają obrzęki, odkwaszają organizm, bo dużo w nich zasadowego potasu (reguluje gospodarkę wodną) i żelaza (zapobiega anemii). Surowe jabłka wzmacniają układ krążenia i nerwowy, poprawiają pracę wątroby i mają działanie moczopędne.

Słodkie ziemniaki (bataty) o charakterystycznej pomarańczowej lub czerwonej skórce, o słodkim, delikatnym smaku stanowią znakomite źródło witaminy A. Bataty można jeść pieczone, grillowane i ugotowane ze skórką. Słodkie ziemniaki da się również wykorzystać do upieczenia ciasta batatowego.

Gruszki zawierają jod, wpływają pozytywnie na funkcjonowanie tarczycy i są skarbnicą boru (dobrze działającego) na pracę mózgu. Dodatkowo mogą zapobiec rozwojowi nadciśnienia.

Sylwia Kowalczyk, kl. 2a LO



Przepis na ciasto dyniowe

- * 1szklanka puree z dyni
- * ekstrakt pomarańczowy
- * 1szklanka zblendowanych migdałów
- * 1/3 szklanki cukru (najlepiej cukier kokosowy lub ksylitol)
- * 2 jaja
- * 1 łyżka masła klarowanego lub oleju kokosowego
- * 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- * 1 łyżeczka cynamonu

Wszystkie składniki zblendować. Przełożyć do formy i piec do prawie suchego patyczka. Na wierzch roztopić gorzką lub białą czekoladę.

Przepis: Kamila Gongala, kl. 2a LO

Przepis na ciasto marchewkowe

- * 225g miękkiego masła
- * 225g brązowego cukru (jasnego)
- * 4 jaja średniej wielkości, oddzielone białka od żółtek
- * sok i starta skórka z jednej pomarańczy
- * 175g pełnoziarnistej mąki
- * 2 łyżeczki proszku do pieczenia, szczypta soli
- * 2 łyżeczki cynamonu
- * łyżeczka przyprawy korzennej do pierników
- * 50g startych migdałów
- * 110g posiekanych orzechów włoskich
- * 350g startej marchewki

Rozgrzej piekarnik do temperatury 180 stopni. Nasmaruj i wyłóż papierem do pieczenia okrągłą formę o średnicy 20cm. Mieszaj masło z cukrem do momentu uzyskania gładkiej, kremowej masy. Do masy dodaj żółtka, a potem sok i skórkę z pomarańczy. Przesiej suche składniki (mąkę, proszek do pieczenia, sól i przyprawy) i połącz z masą. Dodaj zmielone migdały, posiekane orzechy włoskie i delikatnie wymieszaj. W drugiej misce ubij białka na sztywno, a następnie połącz je z masą. Dodaj startą marchewkę i wymieszaj wszystko. Przelej do formy. Zrób niewielki dołek w środku ciasta. Piecz 75-95 minut (aż ciasto uzyska złocisty kolor i będzie sprężyste w dotyku). Schładzaj je kilka minut w formie, a potem umieść na kratce do studzenia ciast do całkowitego ostygnięcia.

Przepis: Patrycja Bejm, kl. 3a LO



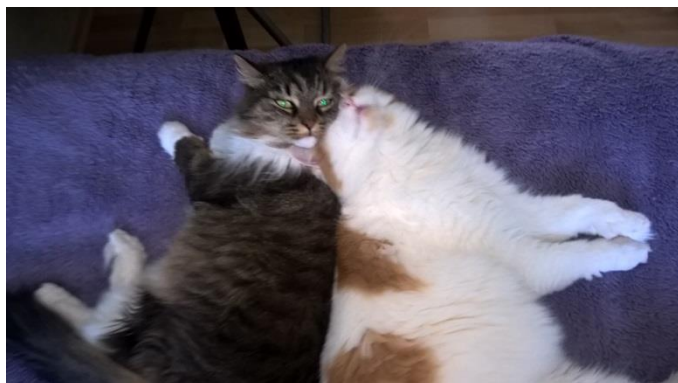
Życzymy smacznego ☺

Królowa nauk w obiektywie

Pod koniec października wysłaliśmy nasze fotografie z prawidłowościami matematycznymi na Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny „Matematyka w obiektywie” organizowany przez US. Tematem VI edycji konkursu była „Matematyka w przyrodzie martwej i ożywionej, geografii, architekturze i sztuce”.

Nasi uczniowie dostrzegają piękno „królowej nauk” i uwieczniają je na swoich fotografiach już od 6 lat (nasza szkoła brała udział w każdej edycji tego konkursu). W tym roku szkolnym w konkursie startowali: Dominika Kowalczyk - 2a, Sylwia Kowalczyk - 2a, Karolina Ciemnoczołowska - 3a, Marcelina Łukasik - 1a, Natalia Nowacka - 3A i Mirosława Parzygnat - nauczycielka matematyki. Nasze fotografie wraz z opisami matematycznymi będą oceniane na początku listopada przez jury konkursu. Czekamy na wyniki.

Mirosława Parzygnat, szkolny koordynator konkursu



Figury jednokładne - Mirosława Parzygnat



Niewiadoma x – Karolina Ciemnoczołowska



Położenie kół – Marcelina Łukasik



Trapez – Dominika Kowalczyk

Kostka Rubika

Ta kolorowa zabawka logiczna jest dla wielu ludzi najlepszym sposobem na zrelaksowanie się lub na rozrywkę. Została wynaleziona przez Ernő Rubika w 1974 r. Kostka składa się z 26 sześciątów i przegubu umieszczonego w środku, który umożliwia każdej z zewnętrznych warstw kostki obrót wokół osi prostopadłej do danej warstwy i przechodzącej przez środek kostki.



Gra polega na czterech etapach: ułożeniu krzyża, następnie tzw. F2L, czyli dwóch rzędów ścianek, OLL, czyli przestawieniu wszystkich tych samych kolorów na górę oraz PLL - zamiany źle ułożonych klocków. Liczba kombinacji różnych ułożeń kostki 3x3x3 wynosi ponad 43 tryliony.

Mało osób wie, że układanie kostki w znaczący sposób wpływa na rozwijanie umiejętności logicznego myślenia, co przydaje się na przykład w nauce matematyki. Stwierdzono także, że kostka korzystnie wpływa na kreatywność oraz uczy cierpliwości.

Informacje zebrał: Krzysztof Afeltowicz, kl. 3a LO

Z gwiazdką i na medal

Na liście lektur z gwiazdką znajduje się wiele pozycji. Niektóre są całkiem interesujące, a inne wręcz przeciwnie. Czytanie niektórych sprawia przyjemność, a innych jest najokrutniejszą karą, jaką można wymierzyć współczesnemu licealiście. Nie każda książka musi się wszystkim podobać, jednak kanon lektur należy znać, chociażby dlatego, że podstawowa matura z języka polskiego jest obowiązkowa. Na wspomnianej liście znajduje się m.in. „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, czyli książka, z którą miałam przyjemność zapoznać się w tegoroczne wakacje.

„Pan Tadeusz” to jedna z tych lektur, do przeczytania których nie podchodziłam z entuzjazmem. Ten składający się z dwunastu ksiąg napisanych trzynastogłoskowcem poemat epicki jest narodową epopeją, a gatunek ten nie kojarzy się z prostym i przejrzystym językiem. Jak czytamy w „Słowniku języka polskiego”: epopeja to dłuższy poemat epicki, wierszowany, opiewający w podniosłej formie dzieje bohaterów narodowych na tle wydarzeń przełomowych dla danej społeczności”. Dłuższy, poemat, wierszowany, podniosła forma - to zdecydowanie nie brzmi zachęcająco. Mimo wszystko „Pan Tadeusz” jest lekturą szkolną z gwiazdką, więc jego znajomość obowiązuje. Właśnie z takim nastawieniem podeszłam do czytania tej książki.



Pełny tytuł największego dzieła Adama Mickiewicza brzmi „Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie: historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem”. Poemat powstał w latach 1832-1834 na emigracji pisarza w Paryżu, czyli już po upadku Rzeczypospolitej i jednego z powstań narodowowyzwoleńczych, powstania listopadowego. Czytając tę książkę można odnieść wrażenie, że jest ona wyrazem tęsknoty pisarza do ojczyzny, szlacheckich obyczajów, tradycji, a także chęcią obudzenia w narodzie polskim uczuć patriotycznych i nadziei na odzyskanie kraju. Nie bez powodu tłem historycznym w „Panu Tadeuszu” stała się kampania Napoleona, z którym wiązano nadzieje na wywalczenie niepodległości.

Akcja książki rozgrywa się na przełomie lat 1811 i 1812 na Litwie, w Soplicowie, jego okolicy i Dobrzynie. Mickiewicz opisuje życie polskiej szlachty w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej. Najważniejszym bohaterem utworu nie jest tytułowy Tadeusz, lecz Jacek Soplica, o którego losach opowiada poemat epicki. Jacek Soplica zakochał się (z wzajemnością) w Ewie Horeszkównie, córce Stolnika, który miał inne plany i wydał ją za wojewodzica witebskiego. Soplica, aby zapomnieć o Ewie, ożenił się ze szlachcianką, której nie kochał. Z tego związku narodził się tytułowy pan Tadeusz. Pewne okoliczności sprawiły, że główny bohater śmiertelnie postrzelił Stolnika i, aby odkupić swoje winy, wstąpił do zakonu, i przyjął nazwisko Robak. Ponadto, chcąc wynagrodzić krzywdy Horeszkom, oddał Zosię, córkę Ewy, na wychowanie Telimenie. „Pan Tadeusz” to utwór wielowątkowy. W poemacie splatają się ze sobą trzy główne wątki: miłość Tadeusza i Zosi, spór o zamek i działalność Jacka Soplicy jako księdza Robaka.

Klasyczna literatura na ogół nie jest łatwa i młodym ludziom kojarzy się głównie z patosem, górnolotnością czy kunsztem literackim. Jednak w opowieści o Soplicowie jest jakiś specyficzny urok, który potęgują piękne opisy przyrody, oddziałujące na wyobraźnię odbiorcy i przenoszące go do dziewiętnastowiecznego dworku szlacheckiego. Poeta za pośrednictwem słowa angażuje wszystkie zmysły czytelnika. Bo czytając: „I po ciemnozielonym, świeżym, wonnym sianie, z którego młodzież sobie zrobiła posłanie, rozpyływały się złote, migające pręgi z otworu czarnej strzechy, jak z warkocza wstęgi”, można przenieść się na wieś, położyć na sianie i obserwować promienie słoneczne wpadające do pomieszczenia, używając tylko i wyłącznie wyobraźni. Epopeję narodową cechuje również interesująca fabuła, a akcja poematu jest żywa, trzyma w napięciu od początku do samego końca.

Bez wątpienia mogę stwierdzić, że „Pan Tadeusz” to perła wśród wszystkich książek polskich autorów i jestem pewna, że w przyszłości znów sięgnę po to dzieło, lecz tym razem bez etykiety „lektura szkolna”.

Natalia Kościukiewicz, kl. 2a LO

Jesień pełna konkursów

Jak co roku niektórzy uczniowie naszej szkoły przygotowują się intensywnie do udziału w różnych konkursach. Już wkrótce - 14 i 15 listopada 24 osoby z liceum i technikum przystąpią do I etapu Ogólnopolskich Konkursów Polonistycznych: *Z poprawną polszczyzną na co dzień*, *Z ortografią na co dzień*. Oba konkursy, w których startujemy od kilku lat, składają się aż z trzech etapów.

Po raz pierwszy wszyscy uczniowie Zespołu Szkół mogą również sprawdzić swoją znajomość ortografii w ogólnopolski dyktandzie, wchodząc na stronę www.odyktando.pl. Wystarczy się zarejestrować i do 27 listopada napisać on-line dyktando oraz udzielić odpowiedzi na kilka pytań dotyczących zasad ortograficznych. W konkursie liczą się poprawność i czas napisania tekstu. Najlepsi uczniowie w Polsce zostaną zaproszeni na pisanie dyktanda do Warszawy. Organizatorzy konkursu zapewniają wiele ciekawych nagród rzeczowych. Wszystkie szczegóły konkursu *O!BŁĘDNE DYKTANDO* są dostępne na stronie internetowej.



Miłośnicy pisania, którym marzy się w przyszłości dziennikarstwo, mogą wystartować w Ogólnopolskim Turnieju Reportażu im. Wandy Dybalskiej, przesyłając do 30 listopada swoje prace. Natomiast ci, którzy wolą tworzyć fikcję, mają szansę wspólnie napisać książkę złożoną z kilku opowiadań w konkursie „Misja - książka!”.

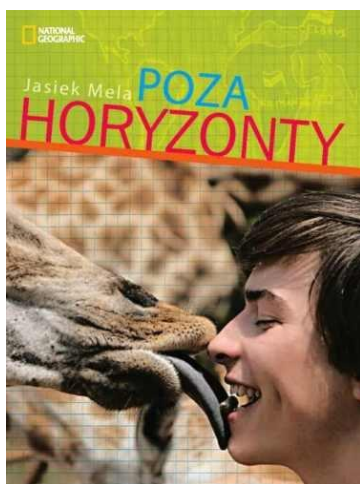
Recytatorzy już pod koniec listopada (25-27) mogą próbować swoich sił w Ogólnopolskim Turnieju Sztuki Recytatorskiej i Poezji Śpiewanej im. Skamandrytów w Połczynie-Zdroju lub zacząć przygotowania do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego organizowanego w ramach Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

Anna Boguszewska-Wąsowicz, koordynator konkursów



Moda na czytanie

Każdemu człowiekowi, którego spotykamy, dajemy część siebie, i część tej osoby dostajemy. (Jan Mela)



Czy wiecie, jak to jest, kiedy całe życie stoi pod znakiem zapytania? Kiedy przez wasze trzynastoletnie ciało przepływa 15 tysięcy Voltów? Jak to jest możliwe, zdobyć oba bieguny, wspiąć się na Kilimandżaro i Elbrus oraz przebiec Maraton Nowojorski bez lewej nogi i prawego przedramienia?

Na te i inne pytania odpowiada Jasiak Mela w swojej książce pt. „Poza horyzonty”. Początkowo myślałam, że ta książka będzie „workiem treningowym”, sposobem na wyrzucenie z siebie bólu, emocji czy użalaniem się nad sobą. Ale pożar rodzinnego domu, śmierć brata i własny wypadek, mimo że wyrwały w jego sercu blizny, bohater uznaje za lekcje życia i dokonuje rzeczy, których człowiek pełnosprawny mógłby nie dokonać.

Dzieli się z czytelnikami radością, jaką sprawiało mu chociażby zawiązanie buta, nauczenie się na nowo chodzić, zapięcie koszuli czy ukrojenie kromki chleba. Jasiak nie ukrywa przed nami swoich czarnych myśli, z czego bardzo się ucieszyłam, bo chyba nikt nie uwierzy, że osoba tak doświadczona przez los nie przeżywa chwil załamania. Życie nauczyło go, aby dawać nadzieję innym – tak, jak obdarowywano jego. Dlatego też założył fundację Poza Horyzonty, która uczy, wspiera i daje motywację tym, dla których horyzonty nie istnieją.

Ciekawa strona graficzna książki, potoczny i lekki język oraz przepiękne zdjęcia z pewnością umilą czytanie. Ta niezwykła książka o niezwykłym człowieku warta jest uwagi.

Gabriela Prygiel, kl. 1a LO

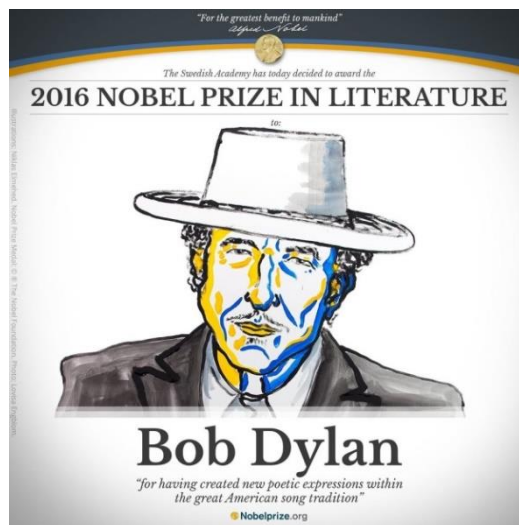
Bob Dylan laureatem Literackiego Nobla 2016

Nagrodzony w tym roku przez Szwedzką Akademię za stworzenie nowej poetyckiej ekspresji, która wpisała się w wielką tradycję amerykańskiej pieśni został Bob Dylan - piosenkarz, poeta, kompozytor, bard, ikona współczesnej kultury amerykańskiej. Ponieważ nagroda okazała się ogromnym zaskoczeniem, poproszono o niewyrażanie krytyki.

Z prasy możemy się dowiedzieć, że to nagroda dla piosenkarza za światło, które jest w poezji tego artysty.

- Siedzi w Dylanie jakiś mistyk, który porusza się ponad szarą, ponad czarną plamą codziennej egzystencji. Na każdym etapie swego życia, czy był to zachwyt judaizmem, czy zbliżenie do chrześcijaństwa, czy inspiracja jeszcze innymi religiami i filozofiami, Dylan poszukuje absolutu. Jego wiersze nie niosą pocieszenia, nie są naiwne, ale mają w sobie jasność - mówi „Wyborczej” Łukasz Lach, lider zespołu L. Stadt.

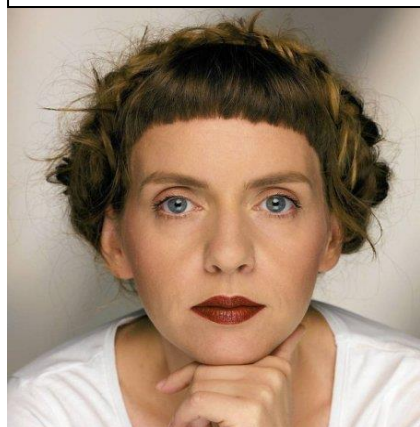
O Dylanie jako potencjalnym laureacie Nobla mówiło się od lat. Analogii dla jego poezji szukano w literaturze ludowej i średniowiecznej. Zgłoszenie Boba Dylana w 1997 r. do Literackiej Nagrody Nobla uzasadniano tym, że „wskrzesił tradycję literatury ustnej i sztukę minstrelów”. Niedawno ukazała się jego nowa, 37. studyjna płyta „Fallen Angels” z amerykańskimi standardami.



Laureatka Literackiej Nagrody Nike 2016: „Nakarmić kamień”
Bronka Nowicka



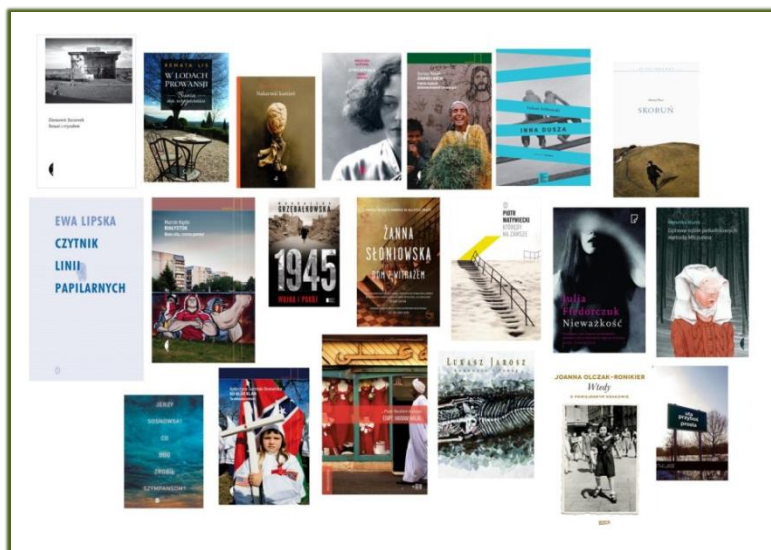
Nagroda publiczności:
„1945. Wojna i pokój”
Magdalena Grzebałkowska



Literacka Nagroda Nike dla Bronki Nowickiej

100 tys. zł otrzymuje laureat Nagrody Literackiej Nike. W tym roku przyznano ją po raz dwudziesty! Jest to nagroda za najlepszą książkę roku. Nagrody Nike nie można nie przyznać, ale i nie można jej podzielić. W konkursie mogą startować wszystkie gatunki literackie.

20 nominowanych tytułów



Nike 2016 przyznano za debiut. – *Książka reprezentująca trudny i niezbyt często u nas uprawiany gatunek. 44 zdyscyplinowane językowo, ostre jak cięcie noża, niezwykle obrazowe prozy poetyckie tworzą równie intrygującą całość, zdyscyplinowaną kompozycję – tak tłumaczył wybór przewodniczący jury Tomasz Fiałkowski.* „Nakarmić kamień” to książka o wchodzeniu dziecka w świat ludzi i rzeczy, o poznawaniu granic między różnymi sposobami istnienia oraz próbach ich przekroczenia, o emocjach, cielesności i doświadczeniu cudzej śmierci. /wiadomości zaczerpnięte ze strony: www.tvn24.pl/

Barbara Król, bibliotekarz

Pozytywnie zakręcenii



Witamy wszystkich czytelników „Pewniaka”! Z radością chcielibyśmy poinformować, że w naszej szkole prężnie działa koło fotograficzno-filmowe. Jesteśmy małą grupą pozytywnie zakręconych artystów. Spotkania koła zazwyczaj nie odbywają się w szkole. Działamy najczęściej w terenie. Organizujemy tematyczne sesje fotograficzne, współpracujemy z różnymi instytucjami, bierzemy udział w koncertach, wystawach, konkursach oraz autorskich spotkaniach z ciekawymi ludźmi. Krótko mówiąc, zajmujemy się nie tylko fotografią, ale także wszystkimi innymi formami kultury i sztuki.

W skład naszego zespołu wchodzi 6 osób i każdy z nas ma przydzieloną funkcję:

Marcin Majchrzak - przewodniczący koła, uczeń pierwszej klasy LO. Interesuje się fotografią przyrodniczą, ma nawet swój fanpage na Facebooku. Zachęcamy do obejrzenia jego prac „Marcin Majchrzak - Fotografia Przyrodnicza”. Prawdopodobnie jako pierwszy wyda książkę „ABC młodego fotografa”.

Gabrysia Prygiel - zastępca przewodniczącego, uczennica pierwszej klasy LO. Rzadko można zobaczyć ją nieuśmiechniętą. Zawsze na 100% zaangażowana. Optymistka. Przyciąga ludzi jak magnes. Ma na swoim koncie kilka wygranych konkursów, zarówno fotograficznych jak i filmowych. Mistrzyni świata i okolic w organizacji naszych przedsięwzięć.

Michał Stefanowski - rzecznik, uczeń drugiej klasy LO. Został mianowany na rzecznika, ponieważ uchodzi za osobę, która z każdym się dogada i ma na każdy temat dużo do powiedzenia. Często pomaga w organizacji naszych przedsięwzięć, nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Radny Młodzieżowej Rady Miejskiej w Łobzie. W przyszłości nieraz wstrząśnie światem polityki. Mediator. Lubi towarzystwo zwierząt i barszcz.

Adrian Maciejewski - skarbnik, uczeń drugiej klasy LO. Uchodzi za osobę wartą zaufania, dlatego dostał tak ważną funkcję. Lubi grać w gry komputerowe oraz (co jest naturalne) interesuje się fotografią. Na każdym spotkaniu doskonalą swoje umiejętności. Mówi o sobie, że jest brytyjskim szpiegiem. Podobno powiązany z kubańską mafią. Romantyk.

Magdalena Cerkaska - redaktor, uczennica czwartej klasy TZ. Fotografią i filmem interesuje się już od wielu lat, ale dopiero od niedawna zaczyna się tym zajmować na poważnie. Mimo tego, że jest już prawie dyplomowanym technikiem informatykiem, to prawie 70% swojego czasu poświęca sztuce. Fotograf z głową w chmurach. Jest prawdziwą lokomotywą w dążeniu do celu. Nie boi się nowych wyzwań.

Jarosław Rudnicki - szef, opiekun grupy, nauczyciel informatyki. Jest z nami w Zespole Szkół w Łobzie już trzeci rok. Organizuje warsztaty fotograficzne, a także spotkania z ciekawymi ludźmi. Wyszukuje interesujące konkursy, tworzy filmy promujące naszą szkołę oraz uczy nas, jak robić lepsze zdjęcia. Pan Rudnicki uczy nas na otaczające piękno i inicjując większość wydarzeń na kółku i poza nim, otwiera przed nami ekscytujący świat sztuki.

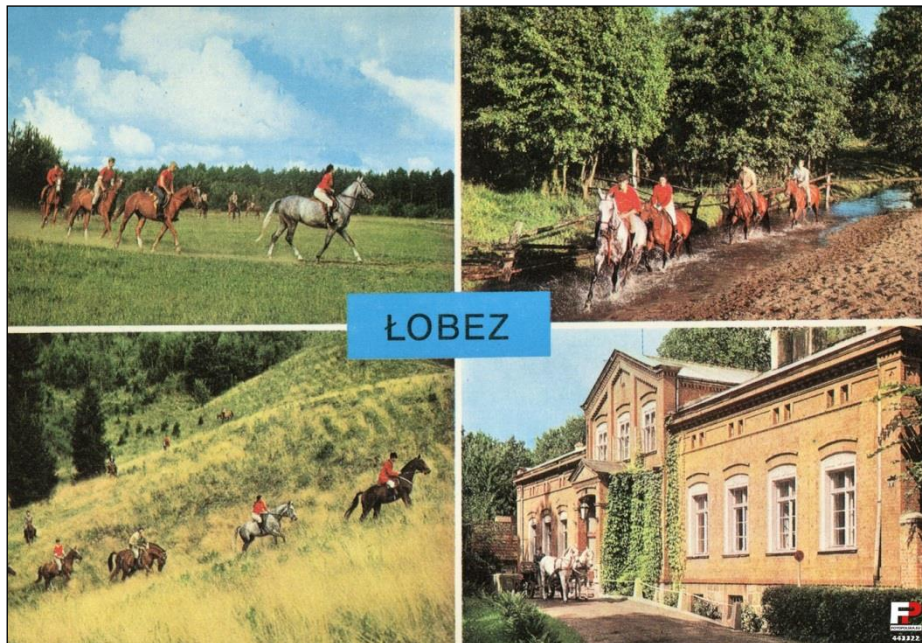
Serdecznie zapraszamy do śledzenia naszych poczynąń w tej rubryce, na stronie szkoły lub (wersja dla odważniejszych) do dołączenia do naszej grupy.

Magdalena Cerkaska, kl. 4A TZ



140 lat tradycji hodowli koni na Ziemi Łobeskiej

Stajnie na 120 koni, dwie kryte ujeżdżalnie, olbrzymi teren przygotowany do uprawiania wszelkich odmian jeździectwa wyczynowego i rekreacyjnego, oraz - co najważniejsze - konie, a także zapewniający profesjonalną i bezpieczną obsługę ludzie, to niewątpliwe atuty stada. Położone wśród lasów i jezior jest bardzo dobrym miejscem do uprawiania każdej formy czynnego wypoczynku. Jego uroki od wielu lat doceniają nie tylko jeźdźcy i turyści z Polski, ale także z Europy Zachodniej. Wszystkich łączy jedno - zawsze tu wracają. W taki oto sposób jeszcze kilkanaście lat temu opisywano uroki Ziemi Łobeskiej.



Jazda konna to moja pasja. Nie mam na tym polu sportowych sukcesów, ale czy tylko o to chodzi? Z racji zainteresowań chciałabym przypomnieć wszystkim mieszkańcom naszego miasta o pewnym historycznym fakcie. Otóż jakiś czas temu natknęłam się na informację dotyczącą początków hodowli koni w Łobzie. Moment ten przypada na rok 1876. Obchodzimy więc okrągłą 140. rocznicę powstania Stada Ogierów w Łobzie, a właściwie stadniny o nazwie Pornmersche Landgestiit Labes. Możemy więc mówić o bardzo długiej i bogatej tradycji hodowli koni i jeździectwa w tym regionie. Uważam, że naszym obowiązkiem

jest pielęgnowanie wiedzy na ten temat. Mam to szczęście, że mój dziadek - pan Zdzisław Bogdanowicz, zna ten temat doskonale, a mój ojciec - Marcin Łukasik, jest jednym z pomysłodawców i twórców tzw. czerwonej ścieżki rowerowej „Szlakiem łobeskich stad koni”.

Chciałabym zaprosić czytelników „Pewniaka” do lektury cyklu artykułów, które przybliżą historię łobeskiego stada ogierów oraz liczne jeździeckie sukcesy sportowe. Zapraszam do lektury kolejnego numeru gazety.

Marcelina Łukasik, kl. 1a LO



Szamanizm na mistycznej Syberii

W Ińskim Centrum Kultury odbyło się spotkanie (na którym byłem wraz z kołem fotograficzno-filmowym pana Jarosława Rudnickiego) z Arkadiuszem Arunem Milcarzem, który słynie ze swoich niezwykłych podróży po świecie. Celem spotkania, zorganizowanego 31 października w godzinach 18:30-20:30, było zapoznanie się z kulturą, obyczajami i ludźmi różnych zakątków świata. Dzięki swoim materiałom Arkadiusz Milcarz pokazuje ludziom, że jest możliwe samotne podróżowanie do egzotycznych rejonów świata bez dużych pieniędzy, odpowiedniego sprzętu, a nawet specjalistycznej wiedzy. Potwierdza to chociażby jego podróż do Afryki.

Arun opowiadał nie tylko o swojej eksploracji Afryki, ale także o podróży w głąb Rosji w celu poznania szamanizmu na Syberii. Arkadiusz Milcarz starał się, aby opowieści nikogo nie znużyły, więc często wplatał w nie elementy humorystyczne i mówił w bardzo emocjonalny, żywy sposób. Dzięki temu od początku do końca z ciekawością słuchałem wszystkiego, co miał nam do opowiedzenia. Bohater spotkania pokazał nam również nagrania z wyprawy, które czasem zatrzymywał w momentach, które chciał dokładniej opisać. Jego opowieść zaczęła się od podróży koleją transsyberyjską. W trakcie oczekiwania na dojazd pociągu na daną stację poznał

ROZMAITOŚCI

wiele ciekawych osób. Bardzo nas zaskoczyło to, jak wielką wagę przywiązują rosyjskie koleje do punktualności. Jeśli zamierzasz kiedyś podróżować pociągiem po Rosji to wiedz, że słowa Ryszarda Rynkowskiego w refrenie piosenki „Jedzie pociąg z daleka” świetnie to opisują. Gdy Arun dojechał wreszcie na docelową stację, okazało się, że wioska, do której ma się udać, znajduje się znacznie dalej od stacji. Kiedy już dotarł na miejsce, dowiedział się, że to nie koniec jego wędrówki, ponieważ wioska szamana znajduje się jeszcze dalej.



Po wielu perypetiach udało mu się wreszcie dotrzeć do szamana i jego rodziny. Poznał starszego syna marzącego o pracy programisty w wysoce rozwiniętym mieście, który miał poczucie, że jest tutaj potrzebny i musi kontynuować rolę szamana po ojcu. Córka szamana, mimo że w wieku przedszkolnym, radziła sobie sama w wielu aspektach życia, na przykład sama prała swoje ubrania. Jak się okazało w tamtym rejonie świata uczy się dziecka samodzielności już od małego, dzięki czemu łatwiej wejść w dorosłość. Żona szamana zajmowała się domostwem. Jedzenie przygotowywane w rodzinie było okropne dla podróżnika, ponieważ spożywano jedynie podgrzewane

mięso, pozbawione jakichkolwiek przypraw. Tubylcy żywili się głównie mięsem, ponieważ według nich rośliny są pokarmem dla zwierząt.

Zapewne wiele osób myśląc o szamanie, wyobraża sobie osobę żyjącą samotnie, podróżującą konno, której życie jest całkowicie inne niż zwykłego człowieka. Okazuje się, że na Syberii szaman żyje tak jak każdy inny człowiek, tzn. mieszka z rodziną i wykonuje normalne obowiązki na wsi. Właściwie to zajmuje się wieloma rzeczami, takimi jak naprawa pojazdów i maszyn, uprawa roli i karmienie zwierząt, co świadczy o jego wszechstronności. Również nie podróżuje konno, a swoim własnym samochodem. Milcarz miał okazję wziąć udział w obrzędzie, w którym to szaman ubrany w odpowiedni strój przyjmował duszę swego przodka, aby mógł on pomóc ludziom w potrzebie. Oczywiście wcześniej obrzęd ten musiał być dokładnie przygotowany, aby przodek szamana mógł wstąpić w jego ciało. W momencie opętania ciała szamana przez przodka stawał się on całkowicie inną osobą, zachowując się przerażająco i wydając przy tym bardzo dziwne dźwięki. Dopiero wtedy ludzie, którzy przybyli z poważnymi problemami, mogli liczyć na pomoc.

Arun opowiedział nam o ojcu chłopca cierpiącego na homofilię, który przyjechał z zachodniej części Rosji specjalnie po to, aby szaman mógł pomóc jego dziecku oraz o dziewczynce cierpiącej na raka mózgu. Ale sama pomoc szamana nie wystarczyła, ponieważ musieli oni również zrobić to, co polecił im szaman, a często wiązało się to z problemami dusz ich przodków. Zaskoczyło mnie bardzo potwierdzenie przez Arkadiusza Milcarza, że te osoby faktycznie zostały wyleczone z choroby, chociaż oczywiście nie od razu, a dopiero po zrealizowaniu wskazówek szamana. Na koniec obrzędu szaman wyrzucał z siebie duszę przodka i wracał do rzeczywistości.

Podróżnik dowiedział się, że dla szamana wielkie znaczenie ma znajomość własnych przodków, ponieważ błędem życiowym jest ciągle patrzenie w przyszłość. Z tego powodu m.in. tak wielu młodych ludzi popełnia dzisiaj samobójstwa. Powinniśmy interesować się przeszłością, życiem przodków, ponieważ ich los to nie tylko ciekawa historia, ale i szansa na osiągnięcie przez nas wewnętrznej równowagi.



Adrian Maciejewski, kl. 2b LO

100%

Już piąty rok realizujemy w naszej szkole Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów”. Oprócz nieprzyjemnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą wysoka absencja w szkole, program przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia. Taki sam przywilej daje również uczniom ze 100% frekwencją. W październiku 2016 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się **klasa 2a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio **1a LO i 1b LO**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – październik

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Buksa Maja, Ciemnoczołowski Mikołaj, Kowalińska Magda, Rychlicka Wiktoria, Stępińska Alicja, Szwarczewska Patrycja,
2a LO	Chałka Katarzyna, Kamiński Dawid, Knysz Anna, Kobylska Sandra, Krystosiak Patrycja, Kościukiewicz Natalia, Kruczyńska Aleksandra, Sałdak Michał, Witkowska Aleksandra
2b LO	Krystosiak Wiktoria, Martula Szymon
3a LO	Ciemnoczołowska Karolina, Drapsa Oskar
1A TZ	Bajowski Seweryn, Jędrzejewski Bartosz, Rakoczy Bartłomiej
1B TZ	Kuklis Mateusz, Lis Barbara
1A ZSZ	Żukowska Zuzanna
2A ZSZ	Kubera Michał, Marciniak Natalia, Probola Szymon
3A ZSZ	Wąs Anita

Październik – miesiącem oszczędzania

Od dawna mówi się, że październik jest miesiącem oszczędzania. Co to oznacza i skąd się wzięło? Tak naprawdę to chyba nikt nie wie, możemy się tylko domyslać i wnioskować w oparciu o niektóre fakty.

Hasło „Październik – miesiącem oszczędzania” zapewne dobrze znane jest wszystkim dorosłym, gdyż za czasów ich dzieciństwa i młodości popularyzowano w Polsce oszczędzanie właśnie w tym miesiącu. Jednak warto wiedzieć, że jeszcze wcześniej, bo w 1924 r. we Włoszech, odbyła się Międzynarodowa Konferencja Kas Oszczędnościowych, której uczestnikami byli przedstawiciele europejskich banków. Na konferencji szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom oszczędzania. Ustanowiono na niej specjalne święto, mające przypominać społeczeństwu o idei oszczędzania. I tak ogłoszono **31 października Światowym Dniem Oszczędzania**.

W
PAŹDZIERNIKU
OSZCZĘDZAMY!



Dlaczego warto oszczędzać? Życie jest pełne niespodzianek. I chociaż można sobie powtarzać, że pieniądze w życiu nie są najważniejsze, to wcześniej czy później okaże się, że są one dość ważne i powinniśmy „coś” robić, aby je przy sobie zachować. Bo jak się często okazuje, różne wydatki zdarzają się niespodziewanie.

Najważniejszy w oszczędzaniu jest cel, gdyż inaczej odkłada się pieniądze, chcąc zgromadzić fundusze na studia dziecka, inaczej z myślą o emeryturze, a inne zasady rządzą grą o pomnażanie majątku. Na początku najlepiej postrzegać oszczędzanie jako sposób na stworzenie finansowej poduszki bezpieczeństwa (na czarną godzinę trzeba mieć w banku od 10 do 20 tys. zł). Potem warto postawić sobie długoterminowy cel w oszczędzaniu (studia, emerytura, daleka podróż).

Odkładania pieniędzy można się nauczyć. Potrzeba tylko konsekwencji. Podstawą jest planowanie domowego budżetu. Aby comiesięczne wydatki nie przekraczały możliwości finansowych, warto kontrolować domowy budżet. Oszczędzanie można zacząć nawet od małych sum, a potem sukcesywnie je zwiększać. Oszczędzanie to sztuka, której nauka wymaga czasu. Konsekwentne prowadzenie budżetu pomaga zapanować nad wydatkami, a co najważniejsze, pozwala odłożyć pieniądze na wymarzony cel.

Najlepszy efekt przynosi systematyczne oszczędzanie. Tak jak w sporcie - regularny trening sprawia, że można zostać mistrzem. Pamiętajmy, że nie tylko w październiku możemy i powinniśmy oszczędzać. Na takie działania dobry jest każdy miesiąc w roku.

Renata Schmidt, nauczyciel podstaw przedsiębiorczości